№. 29. w Środę

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

dnia 4. Lutego 1846.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

OBWIESZCZENIE.

Obwieszczeniem z dn. 18. Kwietnia r. z. uwiadomiłem interesowaną Publiczność, iż urządzony przy tutejszéj główněj kasie regencyjnéj lombard tymczasowo na rok w ten sposób rozprzestrzenionym został, iż do rzeczonéj kasy kwoty pieniężne gotowizną za udzielaniem assygnacyj na opłacone summy albo na Król. główny bank w Berlinie, lub na kantor bankowy w Szczecinie składane być mogą.

Z powołaniem się do tego podaję niniejszém do publicznéj wiadomości, iż upoważnienie tutejszéj głównéj kasy regencyjnéj do wydawania assygnacyj na rok jeden zostało przedłużone i że zarazem rzeczonéj kasie pod dotychczasowemi warunkami wolno także assygnować na Dyrekcyą banku w Wrocławiu i kantor bankowy w Magdeburgu.

Warunki są następujące:

1) takie assygnacye nie mogą na mniejsze kwoty od 300 Tal. być dawane i
2) muszą być zaopatrzone wizą kuratora kasy; także
3) należy od każdéj assygnacyi zaraz przy składaniuw aluty opłacić prowizyi ¼ od sta kwoty assygnowanéj.

Poznań, dnia 26. Stycznia 1846.

Naczelny Prezes Prowincyi Poznańskiéj. *Beurmann.*

Poznań, dnia 4. Lutego.

(O zniesieniu cenzury.) — W krajach szczycących się wolnością druku nie ma wprawdzie cenzury, ale jest prawo, wolność druku ograniczające, np. co do osoby panującego lub co do zamachów na istniejący porządek; nie potrzeba tam więc poddawać artykułów przeznaczonych do pism publicznych, przed ogłoszeniem ich, pod decyzyą Cenzora; ale po ogłoszeniu można za nie z prawa przed sąd być pozwanym. Wreszcie w krajach takich jak np. w Francyi znajduje wolność druku nowe jeszcze ograniczenie we widokach plutokratyi, która przemożnym berłem Plutusa samowładnie rządzi słowem i myślą pisarzy, i do najnikczemniejszych i najpodlejszych nieraz posług używa ich pióra. W Szwajcaryi i w Ameryce, mimo całą wolność prassy, jezuici jednak wzięli górę, a handel niewolnikami nie ustał. — Dowodzi to oczywiście, że wolność druku nawet i w krajach konstytucyjnych ma wyznaczone sobie granice, powtóre, że w najwolniejszych krajach, bez jakichś pewnych w téj mierze warunków, właśnie nie najlepiéj się dzieje. Chodzi więc o to, jakimi powinny być warunki, żeby prawdziwą wolność piśmiennictwu zabezpieczały, a nasamprzód idzie o to, żeby poznać, jakie są rodzaje niewoli, w których się piśmiennictwo obecne znajduje.

Między wielu innymi, niechaj wolno będzie zwrócić uwagę czytelników na jeden rodzaj piśmienniczéj niewoli, który piśmiennictwo samo sobie mimowiednie narzuca a na który przeto też najmniéj zwraca uwagi. Rozumimy tu ów chaotyczny nieład, w którym się bez końca pisma publiczne dziś mnożą. Jest to istna peryodyczna ruchawka, bez organizacyi, bez steru, bez planu. Czyż kiedykolwiek siłom takim udało się wziąść przewagę stanowczą nad siłami przeciwnika porządnie uorganizowanego i wedle planu pewnego działającego? A jeżeli w tak chaotycznym stanie dziś znajdującéj się prassie przyznać należy wpływ znakomity jaki na sprawy publiczne wywiera, czyżby w należytym porządku i sił wymierzeniu, wpływ ten nie był dziesięćkroć silniejszym? Jest to prawda zbyt oczywista, że organizacya prassy jest konieczną, że stan chaotyczny pism jest pierwszą przyczyną jéj niemocy, — przeto też dłużéj nad nią zastanawiać się nie będziem.

Chodziłoby więc tylko o to, jak wypada siły piśmiennictwa zorganizować? Tu gazeta kolońska taki plan podaje. Ponieważ piśmiennictwo polityczne, mówi ona, jest właśnie głosem takim, jak głos Izb zgromadzonych, z tą tylko różnicą, iż codzień do publiczności przemawia, gdy tymczasem sejm tylko raz do roku albo wcale co dwa lata doń się odzywa, — przeto w piśmiennictwie większa jeszcze zachodzi potrzeba pewnego ładu w zabieraniu głosów, jak na sejmie. — Jak na sejmie dwie głównie są strony walczące: opozycya i rząd; również ma się rzecz w piśmiennictwie, a jak tam obie strony są słuchane, tak i tu równie uczynić by wypadało. Tymczasem, któżby zdołał dziś w tak wielkim pism natłoku wszystkie głosy przeciw i za jakimś prawem lub projektem odczytać; kto z tego nieprzejrzanego pism tłumu prawdziwy stan rzeczy sobie wyświecić? Kto nareszcie jest w stanie prenumeratę za kilka pism opłacać? Dzieje się więc zwykle, iż jedno pismo trzymając, jednéj też tylko słuchamy strony,

Kilka słów o artykule »reformy Judaizmu« w Gaz. W. X. Poznań. w Num. 2. 3. 4. umieszczonym.

(Dokończenie).

Za dowód, jak daleko w rzemiosłach i sztukach pięknych Izraelici postąpili, służyć może wystawienie świątyni Salamonowéj, która w swoim czasie za arcydzieło budownictwa uchodziła. W pierwszym więc okresie ekonomia i rękodzieła stanowią wyłączne zatrudnienie Izraelitów, handel zaś bardzo podrzędne zajmuje miejsce.

II. Okres, czyli okres Talmudystów.

Pobożni Talmudyści owych wieków liczą do obowiązków rodzicielskich, czuwanie ojca nad tem, aby syn uczył się jakiego rękodzieła, zaniedbującego zaś téj powinności poczytują za niecnotę, wychowującego syna swego na zbojcę.

Zalecają oni równie trudnienie się rękodziełami, a rękodzielników wyżéj cenią od świętoszków.

Co się tyczy uprawy roli, powiadają: Kogo ziemia ma żywić, powinien nią usilnie i starannie się zajmować.

Zdania powyższe Talmudystów, czyli mędrców, nie były tylko czczą teoryją, którą innym zalecali, sami jéj nie wykonywując. — Stanowiła ona prawdziwie wzorowe życie wspomnionych nauczycielów ludu, którzy, by pokazać, że uczciwy sposób zarobkowania nie uwłacza godności człowieczéj, byli dla nich przykładem naocznym; i tak sławny z cierpliwości swojéj Rabi (znaczy po hebrajsku: nauczyciel, mędrzec, filozof.) Hillel był tkaczem, Szamai był cieślą, Rabi Jehoszua, Rabi Jiechak, Rabi Juchanan, byli szewcami, Rabi Papa piwowarem, Rabi Josef młynarzem, Rabi Jehoszua tkaczem, Rabi Szecht drążnikiem, Rabi Huna woziwodą.

Również i w innych rzemiosłach i sztukach pięknych, Izraelici się odznaczali, o czem przekonywają nas ich dzieła w dziedzinie ekonomii, mechaniki i techniki napisane. — Skłonność przeto żydów do kupiectwa i lichwiarstwa nie zawisła, ani od pisma Świętego, ani od talmudu, ale jedynie od żelaznéj woli czasu.

Następuje okres trzeci, który stwierdza prawdziwość przysłowia: *Tempora mutantur, et nos mutamur in illis!!!*

III. Okres. Od średnich wieków, aż do naszych czasów.

Za wtargnięciem ciemnoty despotycznéj wieków średnich, w których zamiast sprawiedliwości gwałt i swawola swoje rządy rozpościerały, święty węzeł porządku i oświaty zwalniał, stosunki też żydów nader dla nich nieprzyjazny wzięły obrót, a to dla tego, że stanowili mniejszość łatwo pognębieniu ulegającą.

Najokropniejszą jednak dla nich klęską były krwawe wojny Krzyżowe, żarliwość religijna i żądza bogactw połączyły się teraz przeciw żydom, których nieustannie prześladowano, tak, że każdy ranek świeżym ich przejmował strachem, a każda noc innem zagrażała niebespieczeństwem. —

Najlżejsze nawet, nieuzasadnione podejrzenie, tyczące się jednego, wystarczało, by wszystkich — *in corpore* — obwinić, wypędzić, domy ich łupić, pustoszyć, zrabować i posiadłości ich zagrabić. Im żyzniejsze były ich pola, im lepiéj i skwapliwiéj były uprawianemi, tem większą i straszniejszą obudziły zazdrość w ich wrogach, na tem większe niebespieczeństwo ich posiadacze byli narażeni.

a o drugą się nie troszcząc, krzywy najczęściéj sąd o toczących się sprawach wydajemy. — Możeby więc było właściwiéj, gdyby rząd chcąc mieć rękojmią dla swojego interesu, dawał konsens tylko na gazety powszechne, w którychby w należytym porządku i z należytą godnością obie strony walczące głos zabierały porówno, z którychby zatém publiczność o sprawach stanu bieżących, jak najpewniejszą powziąść mogła wiadomość. Nareszcie chcąc nadać całemu biegowi rzeczy jak największą słuszność, wypadałoby porówno, tak od rządu, jako i od stanów (reprezentujących mniéj więcéj publiczność) zgodzić się wzajemnie na wybór redaktora, którego jedynym obowiązkiem byłoby, nie zabierać samemu głosu, lecz tylko porządkować głosy stron przed kratą publiczności stawających, i jak prezydent w Izbach, czuwać nad godnością i umiarkowaniem ich mowy. W takim razie możeby rząd sam przez się czuł się spowodowanym do zniesienia cenzury w swym kraju, jako instytucyi z jego tylko strony jednéj, ukonstytuowanéj, przeciw któréj publiczność właśnie przeciwnie, obiera dotąd redaktora.

Jakkolwiek wiele względów za niniejszym projektem przemawiać się zdaje, nie uważamy go przecież za zupełnie dobry, a mianowicie z tego powodu, że nie uważamy w piśmiennictwie politycznem jeszcze tego zorganizowania i uwydatnienia się wyraźnego pojedyńczych zasad czyli stronnictw, do którego od dawna już dojrzały izby. Póki więc primordialna ich organizacya, odpowiadająca pierwszemu stopniowi wyborów publicznych, nie zostanie uskutecznioną i wyznamionowaną należycie, póty o ich zlaniu i zorganizowaniu w jedną całość, nie może być mowy; albowiem zlewek ten nie byłby ani prawdziwym, ani jasnym opinii publicznéj wyrazem i niejedne jéj odcienia w tak ryczałtowym stoku, mogłyby prawa swoje do objawu uronić, i nie zdołałby tam nigdy tak się wyostrzyć, jak na drodze wyłączności i odrębności. — A wreszcie przyczyniłoby się to jeszcze bardziéj do bezbarwności téj gazety, która już z natury swéj, jak człowiek bez charakteru, bez najmniejszéj byłaby barwy, a zatem i nie pociągnęłaby za sobą onéj liczby abonentów, jakiejby się projektujący chciał po niéj spodziewać; bo każdy przedewszystkiem za to tylko lubi płacić, co z jego gustem i usposobieniem, tudzież z jego zasadami się zgadza.

Jakkolwiek bądź, projekt ten zawsze na troskliwą zasługuje uwagę, i niejednemu z czytelników nasunąć zdoła myśl szczęśliwą, która nadmienione tu jego niedokładności może poprawić.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 23. Stycznia. — Głoszone powszechnie powtórne zwołanie komissyi związku celnego i dalsze prowadzenie czynności kongressu w Karlsruh odłożono na czas nieoznaczony. Zdaje się, iż państwa związkowe czekają wprzódy na to, jakie środki przedsięweźmie rząd angielski względem praw zbożowych, zanim przystąpią do stanowczych kroków. — Tymczasem walka pomiędzy partyą obstającą za wolnością handlu i partyą jéj przeciwną, żądającą opieki nad nim, rozpocznie się po zniesieniu ceł zbożowych z podwójną żarliwością, ponieważ każda z nich widzi nową konieczność trzymania się swego systemu. — Przynajmniéj możemy zapewnić, że p. Kühne, reprezentant naszych polityczno-ekonomicznych stosunków, wielkie robi sobie nadzieje z nastąpić mających reform w Anglii.

Berlin, d. 24. Stycznia. — Wydany dzisiaj 10. numer »dziennika ministeryalnego dla administracyi wewnętrznéj« obejmuje następujące rozporządzenie do wszystkich królewskich naczelnych prezesów w celu zapobieżenia publicznéj zachęcie do emigrowania i ułatwiania tegoż: »w nowszych czasach starano się w tutejszych państwach wielostronnie zachęcać do wychodztwa i ułatwiać środki do tegoż. — Mianowicie pozawięzywały się w tym celu towarzystwa, ażeby przedsięwzięcia tego rodzaju na wspólny koszt urządzać, wydały publiczne doniesienia, zwróciły uwagę publiczności w wysokim stopniu na siebie, i zrodziły w niektórych okolicach równie nierozsądną jak zarażającą namiętność emigrowania. — Pozwalam sobie z tego powodu zwrócić Panów etc. uwagę na to, i polecić im, ażeby nietylko wszelkie bezpośrednie uchybienia prawa z d. 20. Stycznia 1820. (Zbiór praw str. 35.) niezwłocznie poszukiwane i karane były, lecz również wszelkie pośrednio do tego zmierzające usiłowania surowo zakazane zostały. — Szczególniéj należy dopilnować, ażeby towarzystwa tego rodzaju, czy to dopiero powstające, czy też już ukonstytuowane, wykazały cele swego istnienia i zdawały rachunek z swych czynności, a to dla tego, ażeby, skoro przeciw wymienionemu wyżéj prawu wykroczą, natychmiast można było je zamknąć, resp. ukarać mających w nich udział, lub ich przynajmniéj napomnieć.« — Berlin d. 5. Grudnia 1845.

Minister spraw wewnętrznych. — Z najwyższego polecenia, Bodelschwingh.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 27. Stycznia. — Ministeryum odmówiło księciu Ludwikowi uwięzionemu w Han prożbę jego, o odwiedzenie ojca chorego we Florencyi z tego powodu, iż to należy do prerogatywy króla, pozwalać lub nie pozwalać w takich przypadkach, do niego przeto powinien się udać.

Ibrachim basza przybędzie 4. Lutego do Perpignan, zabawi tam do 8., a potém puści się przez Tuluzę, Bordeauxi Nantes do Paryża.

Według pogłoski, dowiedział się Guizot, iż Thiers ze swemi przyjaciołmi głosować będą przeciw dotacyi Nemoura, dla tego mimo podszeptów dworu nie chce projektu tego wnieść przed izby. Inni rozumieją, że Guizot widząc po sobie znaczną większość w izbie deputowanych, jeszcze w ciągu téj sessyi projekt dotacyi przedłoży izbom. Jeżeli teraz pytania tego przez izby nie przeprowadzą, natenczas trzeba będzie je zawiesić na długi czas, bo po téj sessyi, nastąpią nowe wybory, a każda nowa izba deputowanych, za nim się interesa zkonsolidują, i charaktery nadpsują, zawsze niełatwą się okazuje na podszepty i zabiegi rządu. Duchatel ma ze swéj strony wziąć ściśle pod rozwagę, czyli jest podobieństwo do przejścia z tą żebraniną dla regenta, która już tyle razy przepadła w izbach z ministrami ją wnoszącemi, dla tego z każdym deputowanym ma naprzód porozumiewać się i zapewnić sobie większość przynajmniéj izby.

Obawiają się o dywizyą generała Arbouville, o któréj od końca Grudnia nic nie słychać. Abd el Kader podobno cofa się do Marokko.

Woda w Sekwanie tak wysoko się podniosła, iż żegluga zupełnie ustała.

Statek »Edouard« przybył z wiadomościami do Bordeaux z Bourbon, które sięgają do dnia 28. Października. Głoszą, że korweta »Berceau« wróciła do St. Denis, po objechaniu całych brzegów wyspy Madagaskar. Dowódzca téj korwety przyjął poddanie się Saklawów, którzy się zbuntowali przeciw Howasom na téj wyspie.

Z Oranu dowiadujemy się, iż tam czyniono przygotowania do kampanii, które ma się rozpocząć na wiosnę. Szef inżynierów dywizyi Oran otrzymał rozkaz do przygotowania baraków w Dszemma Gasanat na 10000 żołnierzy i 1500 koni. Nowe to przedsięwzięcie jest niezwisłe od istniące-

---

Pomimo to, że od niepamiętnych czasów żydzi uprawą roli się zajmowali, musieli teraz z rozbolałem sercem ulubione zatrudnienie porzucić i chwycić się kupiectwa, aby mogli wrazie potrzeby, jak każdy koczujący naród swoją własność ze sobą unieść, gdy jednak i tak nie byli wolnymi od łupiestw, znagleni potrzebą, stali się wynalazcami wekslów, pożyczali pokryjomu możniejszym pieniądze, wymieniali jedną monetę na drugą, zakupywali dawne, aby je pozbyć z korzyścią, rękodziełom takim się oddawali, przy których jak jenialny autor nowo-czesny powiada, wielką wartość przy małéj objętości snadnie ukryć mogli przed bacznem okiem ich gnębicieli.

Żydzi więc nie opuścili uprawy roli, ale ich od niéj odpędzono, nie zaniedbali rękodzieł, ale despotyczny duch kastowych czasów ich odegnał. Nie zostawiono im żadnych środków wykształcenia i rozwinięcia władz umysłowych i wrodzonéj moralnéj siły duszy — jak równie zagradzano im drogę w zadosyć uczynieniu ziemskim potrzebom życia.

Nic więc dziwnego, że ci, którym przeszłość żydów, dla nieznajomości historyi, jest nieodgadnionym hieroglifem, przypisują to żydom, co właśnie w oczach znawcy powinno wzbudzić uczucie politowania i najszczerszą chęć ulżenia ich cierpieniom odwiecznym. —

Lubo aż nadto jestem przekonanym, że urzeczywistnienie reformy żydów jest rzeczą arcytrudną, gdyż nie jedna jeszcze do usunięcia zostaje zawada — lubo stan cywilizacyi żydów naszych jeszcze wiele do życzenia zostawia! — to jednak nic nie jest trudnego dla rządu, dla którego uszczęśliwienie poddanych jest największą roskoszą! —

Kraków, dnia 27. Stycznia 1846. roku. Dr. *Warschauer.*

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

I.

Poezya była od wieków i na wieki będzie mistrzynią ludów. Jest ona wyrazem ich własnych postępów, ale wyrazem czynnym, nietylko biernym, wywiązującym z siebie coraz wyższe wyrazy, i wywołującym coraz dalsze postępy.

W miarę tych postępów, w miarę odmian czasu, odmieniały się też postaci poezyi, odmieniały się tryby jéj działania; odmieniały się też właściwe organa, którémi przemawiała do rzeszy.

Byłci czas, w którym wyobraźnia młodocianych ludów karmiła się niemal wyłącznie liryczną poezyą. Był także czas, w którym *epopeja* stanowiła skarbnicę czucia i wiedzy dla nieco już wyrosłych społeczeństw Nadejdzie znowu czas, w którym poezya dramatyczna rozwinie całą potęgę jakiéj ledwo zadatki dotąd nam udzieliła, i t. d. Atoli w obecnéj chwili, ani liryczna, ani epiczna, ani dramatyczna poezya nie panują w świecie. One formy już zaszły, inne jeszcze nie zeszły. Byłżeby wiek nasz z poezyi obrany? — Trudno przypuścić, trudniejby jeszcze wytłómaczyć.

W epokach stanowczych, duch zwykł się odzywać w formach, czystych i równie stanowczych. W epokach zaś przechodnich kiedy mieszają się wyobrażenia i krzyżują z sobą żywioły społeczne, duch ulega także różnorodnym wpływom czasu, i wyradza mieszańce.

Chociażbyśmy żadnych innych znamion do ocenienia wieku naszego nie posiadali, to już sam brak stanowczéj formy poetycznych tworów, posłużyłby nam za dostateczne znamię.

go i ma być wystawione na wyżynie położonéj na wschód południe od Dszemma Gasauat. Źródło niedaleko w obfitości ciekące, daje podostatkiem wody dla żołnierzy i zwierząt.

Powiadają, że minister wojny zwołał najznakomitszych oficerów, należących do komitetów w wydziale jego ministerstwa dla rozmaitéj broni i pytał czyli należy stawić generała Lavasseur przed sąd wojenny, ażeby się wytłómaczył ze swego nieszczęśliwego przedsięwzięcia. Postanowiono naprzód czekać na sprawozdanie gen. Bedeau, jako nowo zamianowanego komendanta naczelnego prowincyi Konstantyny. Z listów pisanych z Konstantyny dowiadujemy się, że generał Levasseur 14. Stycznia przybył tam w towarzystwie spachów i strzelców afrykańskich. Piechota pozostanie w Setifie i według opisów, nie tak prędko wyruszy z garnizonu. Liczba zupełnie zdrowych i nieodmrożonych nie przechodzi, jak teraz donoszą 250, a cały oddział składał się z 2500. — Liczba trupów zwiezionych do Setifu wynosiła 283. Na szczęście większa część żołnierzy została gościnnie przyjętą przez pokolenie Uled Mtaa w smali szeika Messaud w pokoloniu Riga, które długo nie chciało się poddać, a nakoniec poddawszy się, ściśle dochowało wierności, równie smala Ben Ferat gościnnie przyjęła żołnierzy, a mianowicie były kaid oddziału Riga, który był przez Francuzów z urzędowania złożony, okazał się bardzo przyjacielskim ku naszym żołnierzom. Nieszczęście to szczególniéj przypisać należy nieładowi, który się wkradł w nasze szeregi, a nieład ten nie byłby tak wielki, gdyby generał nas nie był wcześnie opuścił. To też stanowi najcięższy zarzut przeciw generałowi Levasseur. Jeżeli kto się zadziwi, iż w Afryce tak wielki śnieg padał, niech pamięta, iż góry, w których generał Lavasseur działał, wysokie są na 4,500 stóp nad powierzchownią morza, a więc równają się najwyższym górom we Francyi — z wyjątkiem niektórych wierzchołków w departamencie Alp.

A n g l i a.

Londyn. — W Irlandyi ludność południowych hrabstw dotknięta nędzą a zagrożona głodem, dopuszcza się nadużyć i zbrodni nawet wszelkiego rodzaju, a na północy usiłowania oranżystów, podburzyły na nowo nienawiści religijne. — Według Limerick Chronicle niezadowoleni nocną porą przeciągają kolumnami przez hrabstwa Limerick, Tipperrary i Clarn; wpadają do domów i zabierają broń palną, ażeby późniéj pobieraniu czynszu dzierzawnego siłą się opierać. Oddział 2500 tych ludzi zgromadził się w dniu 8. b. m. przy Knocktenbry, by niedozwolić wykonaniu exekucyi z powodu zaległego czynszu w dobrach sir Kapela Molncourt, strzelali na pachołków sądowych i sędziego i musiano oddział wojska z Limerik sprowadzić. Podobne wypadki zdarzyły się także w innych miejscach. W stolicy zaś stare loże oranżystowskie wznowiły się pod nazwą protestanckiego związku i w manifeście podpisanym przez hrabiego Roden, objawiły publicznie swe zasady. Manifest ten, po naganieniu rozmaitych środków przez sir Roberta Peel wykonanych na korzyść katolików, kończy się następnemi wyrazami: »Jednoczymy się w takim czasie, że nikt naszéj obawy za czczą uważać nie będzie; następne fakta są niezaprzeczonemi. Istnieje w Irlandyi związek, którego pomocnikiem jest znaczna bardzo część ludu, a którego celem jest zaprowadzenie zmiany w prawie, które według wyrazów samegoż pierwszego ministra: »poniżyłoby Anglię do stopnia mocarstwa czwartego rzędu, a Irlandyę zamieniłoby w dzicz smutną.« Istnieje także tajemne towarzystwo, którego rozległe gałęzie i przeklęta działalność tak dawno już zamierza do zupełnego wytępienia protestantów. Drogą tylko niegodnych i krwawych gwałtów wzniosło się do potęgi nieograniczonéj i włada coraz więcéj naszym krajem, jakkolwiek nie wiadomo, czy zależy od owego pierwiastkowego związku czy też nie. Ajenci tego systematu nie baczą na żadne względy, nie wzdrygając się przed żadną zbrodnią, nie karze ich przecież wstręt i pogarda, jaką czują w każdym cywilizowanym kraju dla morderców; w ten sposób unikają oni ręki prawa, przekonani są bowiem, że sumienie i opinia publiczna ich wspiera; dla tego też nie życzą sobie stanu porządnego społeczeństwa, w którymby te wpływy okazały się im przeciwne. W tym czasie, gdy naszemu życiu i majątkowi tyle niebezpieczeństw grozi, gdy nasza religia tak jest uciśnioną, wzywamy protestantów Anglii do połączenia się. Pragniemy, by ten związek istniał nie dla samych tylko celów chwilowych, nie dla osobistego interesu, nie dla służenia pewnym namiętnościom, nie dla popierania gabinetu tego lub owego, ale dla utrzymania naszych praw, dla bezpieczeństwa naszego życia. Do takich to celów dążyć będziemy wszelkiemi środkami, jakie w naszym ręku zostają.» itd.

S z w a j c a r y a.

Chur, d. 20. Stycznia. — Wielka rada kantonu Tessińskiego postanowiła d. 17. o 4. godzinie po południu, budować żelazną kolej Lukmańską (Genua-jezioro Boden) bez zmiany podanego sobie projektu. Dnia 18. t. m. obradowano nad budową żelaznéj kolei lugańskiéj; skutek obrad jeszcze niewiadomy.

N i e m c y.

Drezno, 18. Stycznia. — W izbie deputowanych saskich obradowano dn. 3. Stycznia nad przedmiotem, który dla każdego Niemca bez wyjątku jak największéj jest wagi. Od dwudziestu blisko lat usiłuje Dania wynarodowić niemieckie księstwa Schleswig-Holstein i Lauenburg; i nietylko przez odjęcie im wszelkiéj uprawnionéj niezawisłości, lecz również przez systematyczne wykorzenienie niemieckiéj narodowości zgotować im tenże sam smutny los, jakiego doznały Alzacya, Limburg, Kurlandya i inne niemieckie pograniczne kraje. Niemiecka prassa i sejmy wielu niemieckich państw wyraziły już swe oburzenie nad tem niegodnem usiłowaniem, a przecież to ani nie ustało ani nie zmniejszyło się nawet. Do najenergiczniejszych protestacyi w tym względzie liczyć należy protestacyą izby saskiéj. Powodem do obrad w izbie była petycya z Lipska, opatrzona 1154 podpisami, do któréj się dołączyło blisko 2000 podpisów z rozmaitych miejsc królestwa. — Wyznaczona do sprawozdania kommissya objasniła w krótkim zarysie historyą i prawa księstw wspomnionych, i po naradzeniu się z królewskim komissarzem zrobiła podanie: »ażeby izba druga raczyła, w połączeniu z pierwszą wyrzec przekonanie, iż rząd nie zaniedba starać się u wysokiego sejmu związkowego o opiekę praw związkowych państw niemieckich przeciw nadużyciom zewnętrznéj polityki.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Grodziska, dnia 1. Lutego. — Wszak to powszechnie wiadomo, że człowiek rozsądny inaczéj nie osądzi rzeczy, jak tylko podług jéj prawdziwéj wartości. Tylko ludzie nie umiejący się zastanowić, lub lękający się światła, jako największego nieprzyjaciela swego, nigdy jéj należycie ocenić nie zdołają. Ci ostatni życzyliby, aby wszystko milczało i dawnym ociężałym i obojętnym postępowało krokiem, gdyż to właśnie w odpowiednim do ich nałogów i interessów osobistych stałoby stósunku. Człowiek, który nie dla siebie, lecz dla ogółu żyć pragnie i dobro jego nad własny przekłada interes, z ukontentowaniem przyjmie głos wzywający go publicznie do współdziałania nad uszczęśliwieniem bliźniego, i nie będzie on się trudnił poszukiwaniem autora, gdyż to w oczach jego podrzędną

Jest przecież pewien rodzaj owych tworów, który w obecnéj chwili wzbił się nad wszelkie inne, rodzaj z natury mieszany, a więc dziwnie odpowiedni charakterowi czasu. Rodzaj ten stał się dzisiaj właściwym organem poezyi niemal wszystkich ludów, on dziś największy wpływ na massy wywiera, — on dziś réj wodzi w literaturze. — Jestto Romans.

Bez wątpienia na takowe twierdzenie zżymać się będzie naukowy pedantyzm, i zapyta, czyliż być może, aby tak świeży przybysz, którego nieledwie prawo obywatelstwa w dziedzinach literatury jeszcze wątpliwém się zdaje, wzbił się tak nagle do najwyższéj godności i berło literackie w téj chwili miał piastować?

A przecież tak jest. Co pomoże zżymanie się przeciw oczywistości? Na co się zdała walka z faktami? Panowanie romansu jest *factum*; — czy złe, czy dobre, to późniéj zobaczymy. Nie troszczy się też romans o uznanie zadawniałych Arystarchów, — ani się prosi o przyjęcie w poczet literackich potęg, ale poczuwszy się do władzy, pragnie z niéj korzystać, pragnie najwięcéj panowania swego zostawić pomników, bo sam przewiduje, że może długotrwałym nie będzie.

Już tedy dzisiaj nie rodzą się ani pieśni gminne, ani żadne mity, podania, legiendy, ale za to rodzą się romanse. Inny czas, inny jego poetyczny objaw. I to minie, jak wiele minęło, a inna forma sztuki zajmie opuszczoną dziedzinę, ale dziś po wielu kolejach przyszła kolej na Romans, — i Romans stał się chlebem powszednim naszego społeczeństwa.

Któż dziś nie czyta romansów? Chyba tylko wyrobnik, który czytać nie umie, albo też minister, który czasu na to nie ma. Jeszcze o tym ostatnim pozwolę sobie dopóty wątpić, dopóki sam tak wyraźnie tego nie oświadczy, jak niedawno minister finansów we Francyi (*).

(*) Pan Lacave Laplagne, w dyskussyi o zniesieniu stępla dziennikowego.

A ci nawet, którzy z tego lub owego powodu, romansu nie wezmą do ręki, mylą się mocno, jeśli się od wpływu jego wolnymi być poczytują. Przez społeczne obcowanie, przez poufałe rozmowy, słowem przez wszystkie życia stosunki, przejmują się mimowolnie i mimowiednie wszelkiemi wyobrażeniami, uczuciami i myślami, jakie powieściopisarzom w żywotny obieg puścić podobało się.

Ztąd jawny wniosek co do ważności powołania tych ostatnich. Niech przeto powieścio-pisarze sami siebie lekce nie ważą, ani nie frymarczą własnym talentem, ani rozpuście pióra nie hołdują, bo im większy jest ich wpływ, tém większa odpowiedzialność.

Jeżeli się nie mylę, to dlatego płody ich są częstokroć, mimo znakomitych zdolności, nikczemne lub potworne, że nie zdają sobie dokładnéj sprawy z posłannictwa swego, — a tém samém rzadko się przejmują owém zamiłowaniem i szacunkiem dla własnego dzieła, bez któregoto uczucia, nic wielkiego, ani trwałego sprawić nie podobna.

We Francyi np. większa część powieścio-pisarzy pisze na wyścigi, a nawet na zabój, a to bynajmniéj nie dla tego, że pierś ich miotana jest natchnieniem wyrywającem się na zewnątrz i łaknącem udziału, ale dla tego tylko, że zobowiązali się za dobrą zapłatą dostawiać do owych rękodzielni, zwanych dziennikami, po jednym feuilletonie na dzień, przeznaczonym na codzienne śniadanie kilkukroć stu tysięcy prenumeratorów. I czemże ich częstują? — Oto podają im dużo wody, — dużo pieprzu, zwykle mało soli, zwłaszcza attyckiéj, — a zawsze trochę spirytusu zaprawionego jakim bądź narkotykiem. Wszak smaczne?

A jednak, taka jest potrzeba konsumcyi, taka sztuka przyprawiaczy, że nawet podobne płody ogromny odbyt znajduią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

okazuje się rzeczą, ale raczéj dołoży wszelkich sił, jakie są potrzebne do usunięcia istniejących niedokładności. Nie jest i nie było nigdy zamiarem autora doniesienia z dnia 16. m. z. komukolwiek jakie niesłuszne zadawać urazy; ale jeżeli w istocie jeden lub drugi przez pismo owo w uczuciu swojém nieprzyjemnie dotkniętym został, nie można przecież w tém autorowi przypisywać winy, lecz każdy swemu własnemu postępowaniu. Rzuć bowiem tylko okiem na tych nędzarzy, którzy przez pijaństwo do tak opłakanego są przywiedzeni stanu, zastanów się tylko dobrze nad ich moralném i fizyczném zepsuciem, a gdy pojmiesz ich położenie, nie będziesz sobie drwinkował z tak chwalebnego towarzystwa, i wyznasz, iż dla zapobieżenia tak okropnych skutków pijaństwa, żadnego, że tak powiedzieć muszę, tu dotąd nie łożono starania.

Pomnij także i na powinności obywatela, a uznasz potrzebę garnienia się z zapałem do wyższego stopnia oświaty, bo gdy to zaniedbasz, nie wytrzymasz konkurencyi z współzawodnikami twoimi, i zawsze na ostatnim zasiadać będziesz stopniu. Nie raz słyszałem narzekania, że tak mało mamy urzędników Polaków, a czemuż nie popierasz z ochotą zamiarów towarzystwa pomocy naukowéj? Czemuż nie przykładasz się, każdy w obrębie działania swego, do oświaty rodaków twoich, a nawet dzieciom, pomimo możności twojéj, wyższego nie dajesz wychowania? Czemuż tak wielką czujesz niechęć do czytelnictwa, tylko w samym majątku i dogadzaniu ciału twojemu największe pokładasz szczęście? A wieszże, które są pierwsze skutki tych niedokładności? — Oto, iż dla niezdolności twojéj innemu miejsca ustąpić musisz i w upośledzeniu twém małoznaczącą stajesz się figurą. W końcu zaręczam powtórnie, iż mnie do niniejszéj rozprawy żadne nie powodują osobistości, gdyż takowych nie znałem i nie znam, mnie tylko jedynie dobro ogółu obchodzi.

Kraków. — Dnia 21. Stycznia zakończyła tu życie w 84tym roku Katarzyna z hrabiów Stadnickich Badeniowa, wdowa po Stanisławie Badenim, Regencie koronnym i kawalerze orderów. — Śmiertelne łoże téj arcyzacnéj Pani, ozdobnéj wszystkiemi cnotami dobréj matki i obywatelki, otaczało aż do ostatniéj chwili liczne grono familijne.

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj umieszczony Regulamin dla utworzonego funduszu zakładowego przy kassie towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości:

§. 1. W celu dopomożenia według możności zubożeniu nie z własnéj winy pochodzącemu uczciwych mieszkańców Poznania, utworzonym będzie przy kassie towarzystwa, fundusz żelazny, który na to ma być przeznaczony, aby dawać pożyczki rzemieślnikom, wyrobnikom albo osobom nieposiadającym ani własności gruntowéj ukwalifikowanéj do zastawu, ani kapitałów, a którzy potrzebują miernego kredytu, iżby mogli daléj utrzymać się w swojém stanowisku obywatelskiém, a w szczególności uwolnić się w przypadkach nagłéj potrzeby, od cisnących ich długów, gdy na zwyczajnéj drodze zaradzić sobie nie mogą.

§. 2. Fundusz ten ma się zebrać:
a. przez zachowanie czwartéj części bieżących rocznych przychodów towarzystwa, aż ztąd summa 5000 Talarów urośnie;
b. z procentów oddawać się mających pożyczek;
c. przez darowizny i legata;
d. zebrane gotowe zasoby, mają być na procent umieszczane.

§. 3. Dyrekcya ma być upoważnioną udzielać z funduszu awanse osobom, które wedle §. 1. potrzebują wsparcia i takowego są godne, pożyczki albo za miernym procentem, który najwyżéj po 4 od sta na rok, ma być obliczony, albo według okoliczności i bez procentu, aż do 50 Talarów najwyżéj.

§. 4 Wnioski o udzielenie pożyczki z funduszu awansowego, mają być podawane do Dyrekcyi przez właściwego przewodniczącego w okręgu. Przytém powinni przewodniczący w okręgu, i oprócz niego jeszcze dwaj inni członkowie czynni towarzystwa, sumiennie dać piśmienne zapewnienie, że podług ich zupełnego przekonania, poszukujący pożyczki godnym i potrzebującym jest wsparcia, o które się wstawiają, i że po nim z pewnością spodziewać się należy, że z obowiązania się względem kassy towarzystwa punktualnie dopełni.

§. 5. Obligacye mają być wystawiane w prawomocnéj formie. Przeciw opieszałym dłużnikom, ma być zazwyczaj podawana skarga do sądu. Dyrekcya jest przecież upoważnioną, w szczególnych przypadkach do odstąpienia od skargi sądowéj.

§. 6. Funduszu awansowego ma być prowadzone osobne konto, przy kassie towarzystwa i osobne rachunki mają być składane.

Poznań, dnia 29. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Chcąc nastręczyć, ile być może, sposobność osobom niemającym zatrudnienia, do uczciwego zarobku, postanowiła podpisana Dyrekcya urządzić bióro informacyjne dla zgłaszających się po robotę, w którém ustanowiony do tego urzędnik przyjmować będzie zamówienia tak ze strony pracy szukających, jako i ze strony zatrudnienie dawających, bez zrządzenia przecież téj lub owéj stronie, jakichkolwiek kosztów. Bióro to otworzoném będzie z dniem 2. Lutego r. b. i to tymczasowie na próbę, na trzy miesiące. Urządzonem zostanie w tutejszym Ratuszu na dole. Zamówienia przyjmować będzie pomocnik bióra Schnase w dniach powszednich, przed południem od godziny 8. do 11., po południu zaś od godziny 2. do 5. — Z strony osób dających zatrudnienie, przyjmują się zamówienia według woli, na piśmie lub też ustnie. Regulamin dla bióra informacyjnego jest każdemu przystępny do przejrzenia w témże biórze. Poszukującym zatrudnienia poleca się dla ich własnego interessu, aby świadectwa swéj zdolności i moralnego zachowania się przynosili, i w biórze rzeczoném składali.

Podpisana Dyrekcya uprasza jak najmocniéj wszystkich mieszkańców miasta Poznania, którzy mają sposobność zatrudniania osób będących bez zarobku, bądź robotników, bądź robotnic, iżby tym końcem używali pośrednictwa bióra w mowie będącego, albowiem od takiego ochoczego współdziałania wszystkich tych, których dobro roboczéj klassy ludu obchodzi, zawisło osiągnienie jakiegokolwiek skutku obecnego na próbę zaprowadzonego urządzenia.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

AREszt JAWNY.

Na majątek Jana Bogusława Treppmacher kupca tutejszego, nad którym konkurs dziś otworzony został, areszt jawny niniejszém kładzie się.

Wszystkim, którzy należące do niego pieniądze lub przedmioty wartość pieniędzy mające posiadają, zaleca się, aby o nich podpisanemu Sądowi donieśli i z zastrzeżeniem swych praw do Depozytu sądowego ofiarowali je.

W razie nieuczynienia tego postradają miane do nich prawo zastawu lub inne.

Każda zaś na ręce współdłużnika lub kogo trzeciego uczyniona zapłata lub wydanie rzeczy, jako nienastąpione uważaném, i zapłacona wbrew zakazowi ilość, lub wydana rzecz powtórnie do massy od przekraczającego ściągnioną zostanie.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1846.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wyd. I.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia władz wyższych mają być królewskie zarośle wierzbowe przy Tumie w Poznaniu od dn. 1. Kwietnia r. b. wydzierżawione na sześć po sobie następujących lat, a to sposobem licytacyi, z zastrzeżeniem potwierdzenia przez wyższe władze. Termin w tym celu wyznaczonym został

na czwartek dnia 19. Lutego r. b. przed południem o godzinie 10téj

na Tamie pod Nr. 1. w gościńcu pod czerwonym dzbankiem, na który mających chęć dzierżawienia wzywamy niniejszém, nadmieniając, że warunki dzierżawy mogą być przejrzane u podpisanego w godzinach przeobiednich od 9. do 10., jakoteż w dniu licytacyi.

Poznań, dnia 17. Stycznia 1846.

Saltzmann, Inspektor robot hidraulicznych.

OBWIESZCZENIE.

Opieka małoletnich Kolitowskich zawiadamia Szanowną publiczność, iż dobra Dankow z przyległością Kalinowice w okręgu i powiecie Konińskim w Gubernii Warszawskiéj położone, od granicy Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o milę, od miasta powiatowego Konin o mil dwie odległe, wraz z inwentarzem, koni 12, owiec 600, wołów 12, krów 5, z porządkami rólniczemi i gospodarskiemi, w drodze publicznéj licytacyi przed Rejentem okręgu Konińskiego Mikołajem Kroszczyńskim w mieście Koninie w terminie na dzień 10. Lutego r. bież. do tymczasowego przysądzenia wyznaczonym, sprzedane zostaną. Licytacya zaczynać się będzie od summy Złp. 162,500. Warunki w każdym czasie u powyższego Rejenta odczytać można i o stanie dóbr poinformować się. Na gruncie zostają następujące summy:
a. Złp. 40,000 wymagalne przez ośm lat po Złp. 5000,
b. Złp. 32,500 wymagalne na Ś(t)ą Jan 1848 r.,
c. Złp. 20,000 Towarzystwa kredytowego.

Chęć więc kupna mających zaprasza.

K. z Lubeckich Kolitowska.
St. Podbowicz, przydany opiekun.